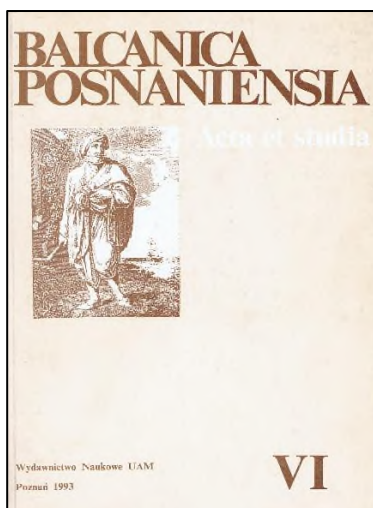




Schramm Tomasz, Czamańska Ilona, rec. książki: Georges Castellan, *Histoire des Balkans, XIVe–XXe siècle*, Paris 1991, Fayard, ss. 532, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia” 1993, t. 6, s. 367–372.

<https://doi.org/10.14746/bp.1993.6.22>

<https://pressto.amu.edu.pl/index.php/bp/article/view/54913>

Instytucją przechowującą materiały źródłowe jest Biblioteka Collegium Historicum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

<http://bch.amu.edu.pl>

Zadanie zostało zrealizowane w ramach konkursu „Społeczna odpowiedzialność nauki II – Wsparcie dla bibliotek naukowych”. Projekt zatytułowany „Digitalizacja archiwalnych wydań czasopism naukowych zgromadzonych przez Bibliotekę Coll. Historicum UAM”. Projekt dofinansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Nauki w ramach Programu Społeczna odpowiedzialność nauki II. Wsparcie dla bibliotek naukowych (umowa nr BIBL/SP/0092/2024/02 z dnia 05.12.2024). Całkowita wartość projektu: 247 236,00 zł. Kwota dofinansowania: 220 836,00 zł.

The institution storing the source materials is the Library of the Collegium Historicum of the Adam Mickiewicz University in Poznań.

<http://bch.amu.edu.pl>

The task was carried out within the framework of the competition “Social Responsibility of Science II – Support for Scientific Libraries”. The project entitled “Digitization of archival editions of scientific journals collected by the Library of the Coll. Historicum of Adam Mickiewicz University”. The project was co-financed from state budget funds granted by the Minister of Science within the framework of the Programme Social Responsibility of Science II. Support for Scientific Libraries (agreement no. BIBL/SP/0092/2024/02 of 05.12.2024). Total value of the project: PLN 247,236.00. Amount of co-financing: PLN 220,836.00.



UNIwersytet
IM. ADAMA MICKIEWICZA
W POZNANIU



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Społeczna
Odpowiedzialność
Nauki II

RECENZJE

Georges Castellan, *Histoire des Balkans, XIV^e – XX^e siècle*, Paris 1991, Fayard, ss. 532.

Od wielu już lat Georges Castellan bada dzieje tej części Europy, która łacniej umyka uwadze jego rodaków – wschodniej i południowo-wschodniej polaci naszego kontynentu. Były one przedmiotem jego wykładów w paryskim Institut National des Langues et Civilisations Orientales, zaowocowały również – obok pozycji niemcoznawczych – niejedną publikacją. Ta wieloletnia działalność znalazła zwięźczenie w przedstawianym obecnie tomie.

Efekt przez wiele lat budowanej wiedzy stał się zarazem książką odpowiadającą na zwiększone zainteresowanie teraźniejszością: Balkany znowu przykuwają uwagę Europy, skłaniając między innymi do refleksji nad czynnikami, które kształtowały specyfikę tamtego obszaru. Uproszczeniem byłoby oczekiwać od rzetelnego historyka daleko idących stwierdzeń, wskazujących na jednoznaczną zależność między określoną przeszłością a bulwersującą teraźniejszością. Chociaż właściwie wypowiedzi takich nieraz się oczekuje i nieraz padają one w publicystyce czy esejistyce. Podbudową dla nich musi być jednak gruntowna wiedza, obraz przeszłości wyczerpujący faktograficznie i należycie ustrukturyzowany.

Tak pomyślana jest właśnie książka G. Castellana i – dodajmy od razu – założenie owo z dużym powodzeniem realizuje. Z bogatej historii Bałkanów przedstawia ona sporą jej część, dla której punktem wyjścia jest wydarzenie symboliczne: półksiężyc zastępujący krzyż na bazylice Hagia Sophia. Końcowe rozdziały obejmują wiek XX, kiedy ten wyróżnik historii Półwyspu miał charakter tradycji, a nie stanu aktualnego. Przedstawienie okresu panowania tureckiego muszą poprzedzić pewne antecedencje, którym, oprócz wstępu według klasycznego wzorca: kraj i ludzie, poświęcone są trzy rozdziały.

Pierwszy przedstawia skrótoowo uprzednie dzieje tego obszaru, a więc starożytność klasyczną, powstanie państwa bizantyjskiego i jego stosunki z państwami słowiańskimi na Bałkanach. Podobny charakter ma rozdział drugi, mówiący z kolei o państwie seldżuckim i osmańskim. Jest to powtórkowe przypomnienie wiedzy o charakterze szkolnym, która jednak – wskutek właściwego nam (zachodnio-)europocentryzmu – słabiej jest utrwalona we francuskiej (a i w naszej) świadomości niż walki cesarstwa z papieżem. W jeszcze mniej znaną, a bardziej szczegółową faktografię wprowadza nas rozdział trzeci, mówiący o podboju Bałkanów przez Turków od zdobycia Tracji w latach 1362-1364 do początku panowania zdobywcy Konstantynopola, Mehmeda II (1451), wraz z odroczeniem swojego losu, jakie zawdzięczało Bizancjum Tamerlanowi.

Już w tych wstępnych rozdziałach uwidacznia się więc założenie autora, zresztą jedyne słuszne: pisząc historię Bałkanów nie ogranicza się on do Bałkanów. Z jednej strony jest mowa o ziemiach serbskich czy bułgarskich, z drugiej – o państwie tureckim, jego instytucjach i centrum władzy. To drugie ma zasięg szerszy, ale bez uwzględnienia go dzieje ziem bałkańskich zupełnie pozbawione byłyby kontekstu.

Szerzej potraktowane są wydarzenia następnych kilkudziesięciu lat, barwne i przez to będące wdzięcznym obiektem wykładu. A więc sam upadek Konstantynopola, wzrost rangi władzy sułtańskiej, na co złożyły się między innymi: prestiż sukcesji bizantyjskiej i zalegalizowanie bratobójstwa jako drogi rozwiązywania rywalizacji dynastycznych. Ten rozwój znalazł apogeum w długim i pełnym blasku panowaniu Sulejmana Wspaniałego lub – według tradycji osmańskiej – Kanuni (Prawodawcy). Oto jak podsumowuje je autor (s. 103):

Marzył o imperium światowym, z państwa osmańskiego uczynił pierwsze mocarstwo europejskie, arbitra w walce między Habsburgami i Francją; w Azji, naprzeciw Persji, stał się panem Mezopotamii aż po Zatokę Perską, Armenii i części Gruzji; w Afryce wreszcie rozciągnął swoje zwierzchnictwo od granic Egiptu aż po Cieśninę Gibraltarską poprzez władanie Tunisem i Algierem (...)

Uważając się za dziedzica tradycji bizantyjskiej, odmawiał Karolowi V tytułu cesarskiego, albowiem „na świecie może być tylko jeden cesarz”. Podboje Sulejmana doprowadziły do tego, że bezpośrednio stanęły twarzą w twarz dwie potęgi: Dar al Islam i świat zachodniochrześcijański.

Ten szczyt rozwoju państwa osmańskiego jest zarazem dobrym momentem dla scharakteryzowania jego ustroju: władzy absolutnej sułtana, opartej na systemie dewszirm, czyli rekrutacji kadry administracyjnej z *kapi kullari* (niewolników Porty). System ten pozbawiał znaczenia politycznego dawne elity, o tradycji sięgającej początków państwa osmańskiego. Omówiony jest też tytuł kalifowski sułtana, pozycja wielkiego wezyra, dywanu, szeika ul-islam.

Po tym koniecznym rozszerzeniu wykładu wraca autor na Bałkany, aby przedstawić ich obraz pod nowym panowaniem. Oznaczało ono nałożenie na dawne struktury etniczne, społeczne i kulturalne nowego systemu administracyjno-politycznego. Razem stało się to tworzywem dla przyszłego „kotła bałkańskiego”, wobec którego nieprzydatne były kryteria i wzorce zachodnio-europejskie. Dokładnie przedstawiony jest charakter *timâr*, czyli systemu władania ziemią w Rum Millet – europejskiej części imperium. Omówione są także miasta.

Odmiennej charakter miała znaczna część obszarów na północ od Dunaju. Mołdawia, Wołoszczyzna i Siedmiogród (a oprócz nich i Ragusa-Dubrownik) były politycznie zależne od Porty, ale nie należały do Dar al Islam; posiadały znaczną autonomię i swoje własne dzieje polityczne, przedstawione w rozdziale szóstym.

„Ryba psuje się od głowy” – to tytuł rozdziału następnego. Zdaniem G. Castellana, to tureckie przysłowie ilustruje kryzys państwa Murada, Mehmeda i Sulejmana. Ramy chronologiczne tu zaproponowane to: śmierć tego ostatniego (1566) i rok 1683, po którym, rzecz jasna, proces ten trwał nadal. Do czasu wyprawy wiedeńskiej jednak, uważa zasadnie autor, Turcja zajmowała miejsce wśród mocarstw europejskich. Umieszczone w centrum władzy słabości, które zapowiada tytuł rozdziału, to rozkład dotychczasowego systemu wojskowego, co podważyło oparcie władzy sułtańskiej, a także rywalizacje i intrygi w seraju, będące konsekwencją zaniechania bratobójstwa jako metody zapobiegania walkom o tron. W rezultacie „na dziewięciu pierwszych władców dwóch abdykowało, ale święta osoba sułtana była respektowana, natomiast spośród dziesięciu ich następców pięciu zostało zdeponowanych, w tym dwóch pozbawionych życia”. Procesowi temu zapobiegły na pewien czas rządy Murada IV (czy raczej jego matki – *vâlide sultan Kõsem*) i wielkich wezyrów z rodu *Kõprulũ*. Wiek XVI i XVII to także ciekawy okres w dziejach walk z Wenecją i z Polską oraz – na samych Bałkanach – w historii Mołdawii, Wołoszczyzny i Czarnogóry, która wcześniej nieco (1516) przekształciła się w teokratyczne państewko rządzone przez władkę z Cetinje.

Okres od bitwy wiedeńskiej do pokoju w Jassach (1683-1792) to wypieranie Turcji z jej europejskich pozycji przez dwa mocarstwa: Austrię i Rosję. Ta ostatnia pojawiła się jako nowy czynnik wraz z panowaniem Piotra I i jego polityką morską, którego symbolem był nie tylko nadbałtycki Petersburg, ale i Azow. Kierunek wytknięty przez Piotra stał się wytyczną polityki Rosji, która, zdaniem autora, już wówczas postawiła sobie za cel unicestwienie państwa sułtańskiego. Miało to znaczenie i dla Bałkanów: nacisk od północy spowodował zwiększenie uzależnienia księstw rumuńskich od Porty – okres ten zwany jest w historiografii rumuńskiej fanariockim. Władza sułtańska po Wiedniu i Karłowicach osłabła, co ilustrują bezbarwne i na ogół dramatycznie kończące się panowania („Z ośmiu kolejnych sułtanów na tronie Osmana od oblężenia Wiednia do nastania Selima III w roku 1789 żaden nie zapisał się w historii jako mąż stanu” – s. 206). Odnosić jednak należy, iż wraz z narastającym kryzysem zaczęła dojrzewać w monarchii osmańskiej myśl o otwarciu na Zachód, gwołi podjęcia potrzebnych reform.

Koniec XVIII wieku oznacza, według G. Castellana, koniec osmańskiego okresu historii Bałkanów. Mimo iż panowanie tureckie jeszcze się nie skończyło na znacznej połaci tego obszaru, po pierwszej części książki, zatytułowanej „Bałkany w epoce osmańskiej”, rozpoczyna się druga: „Bałkany w epoce nacjonalizmów” (przypomnijmy, że francuski *nationalisme* ma konotację neutralną, a nie ujemną, jak w języku polskim). Część pierwszą kończy refleksja nad obiegowym pojęciem „jarzma osmańskiego”. Podsumowanie to jest krótkie, może nawet pozostawiać uczucie pewnego niedosytu, niemniej jednak pozwala na zamykające stwierdzenie, iż „cztery-pięć wieków wspólnego życia wprowadziło do pojęcia 'jarzma osmańskiego' wiele niuansów”. Rzeczywiście, obok konfliktów między ludnością obu wyznań, obok narastającej z czasem siły przyciągania Austrii czy Rosji, odnotowane są powszechne przykłady konwergencji kulturowej.

Bardzo po francusku część drugą rozpoczyna rozdział poświęcony podbojom napoleońskim na Wschodzie. Trzeba jednak przyznać, że działania „boga wojny” wniosły sporo zamieszania także na obszarze Dar al Islam (aż po niesłychane odwrócenie przymierzy: alians turecko-rosyjski wymierzony przeciw Francji). Trwałe zmiany terytorialne były jednak niewielkie. Podobnie nie utrzymały się reformy Selima III i Mustafy Bayraktara – opór sił konserwatywnych z janczarami na czele skazał państwo osmańskie na rolę „chorego człowieka Europy”. Natomiast ludy chrześcijańskie na Bałkanach „rozpoczęły głęboką przemianę pod podwójnym wpływem kapitalizmu i *Aufklärung*” (s. 235). Do tego dorzuca jeszcze później autor wpływ wydarzeń we Francji (rewolucja i okres napoleoński), nierówno docierający do poszczególnych narodów, co zadecyduje o asynchronizmie ich XIX- czy nawet XX-wiecznych (Albańczycy) dążeń niepodległościowych.

Wraz z tymi ostatnimi historia nabiera tempa, wydarzenia zaczynają się tłoczyć. Osnuwając je na tle społeczno-narodowym, stosunkowo obszernie omawia autor epopee zrywów, które doprowadziły do wyłonienia z Dar al Islam państw chrześcijańskich: autonomicznej Serbii (kolejne powstania Kara Djordje i Miloša Obrenovića, sformułowanie przez Ilię Garašanina serbskiego programu narodowego „Načertanije”) i niepodległej Grecji. Wraz z tą zasadniczą zmianą pojawiła się „kwestia wschodnia” – iunctim między słabnięciem Turcji a równowagą europejską. Kwestia ta przybrała postać kolejnych kryzysów, których wyróżnia Castellan cztery: 1830-1840, wywołany przez ambicje paszy Egiptu; 1853-1856, czyli wojnę krymską kładącą kres rosyjskiej hegemonii na Bałkanach, jaka zarysowała się uprzednio; 1875-1878, zakończony wykreśleniem nowej mapy Bałkanów na kongresie berlińskim; wreszcie 1912-1918, kiedy to ciąg wojen bałkańskich i pierwszej wojny światowej położył kres państwu osmańskiemu. Z tymi kryzysami przeplatały się okresy wzmożonej aktywności reformatorskiej Porty i zastoju. Pięć kolejnych rozdziałów poświęconych jest tak zakrojonej problematyce.

Pierwszy z nich, a jedenasty według kolejnej numeracji, w tytule mówi o dwóch pierwszych z wymienionych kryzysów. Są one jednak tylko tłem; na plan pierwszy wysunięte są sprawy bałkańskie, które w tym okresie koncentrowały się w księstwach naddunajskich – w konsekwencji drugiego z kryzysów, czyli wojny krymskiej, powstała z owych księstw Rumunia. Warto tu odnotować rolę przypisaną w modernizowaniu kształtu politycznego księstw carowi Mikołajowi I. Ponadto w rozdziale tym omawiany jest Tanzimat, który to termin, ograniczany niekiedy do reformy administracyjnej z roku 1839, obejmować winien, zdaniem autora, okres od roku 1826 (likwidacja janczarów) do 1856. Wspomnieć można przy okazji, że Tomasz Wituch (*Tureckie przemiany*, PWN 1980) proponuje w tym wypadku daty 1839-1876.

Rozdział dwunasty ma w tytule trzeci z wyróżnionych uprzednio kryzysów, ale o nim jest mowa dopiero na końcu. Wśród rezultatów kongresu berlińskiego wymienione jest uznanie niepodległości trzech państw bałkańskich (Rumunii, Serbii i Czarnogóry) i im to, a także Grecji króla Ottona, poświęcona jest większość rozdziału. Mowa w nim też jest, oczywiście, o kwestii bułgarskiej, jako że ona szczególnie była obecna w omawianym tu kryzysie. Praktycznie ten sam zakres terytorialno-rzeczowy ma rozdział następny. Znaczą go imiona monarchów: Aleksandra Battenberga i Ferdynanda w Bułgarii, Jerzego I w Grecji, Karola I w Rumunii oraz serbskich Obrenovićów, zastąpionych w roku 1903 przez Piotra Karadjordjevića. Sprawy dynastyczne

znaczyły sporo w tych państwach, ale nie dominowały bez reszty, co znajduje swoje odzwierciedlenie w wywodzie, a zwłaszcza w podrozdziale „Penetracja kapitalizmu i afirmacja kultur narodowych”. Te ostatnie charakteryzują się twórczością wybitnych jednostek z jednej strony przy wciąż znacznym analfabetyzmie z drugiej.

O ile w jednej części Bałkanów wyraźnie już ukształtowały się były państwa narodowe, o tyle druga pozostawała w zależności od Turcji, przy czym w wypadku Bośni i Hercegowiny była to zależność formalna; wraz z okupacją austro-węgierską monarchia habsburska stała się pierwszoplanowym aktorem wydarzeń bałkańskich. Tym właśnie Bałkanom „ujarzmionym” jeszcze na przełomie XIX i XX wieku poświęcony jest rozdział czternasty. Traktuje on o sprawach szczególnie złożonych i mniej znanych. Jedną z nich była sytuacja w Bośni i Hercegowinie, determinowana z jednej strony przez mozaikę narodowościową, z drugiej przez (nie zawsze trafione) wysiłki reformatorskie administracji habsburskiej. Drugą – „imbroglio macedońskie”, w którym również dominowały sprawy narodowościowe, niewyraźne i podlegające określeniu przez przynależność religijną (skąd kapitalne różnice w przedstawianiu składu narodowego ludności Macedonii przez statystyki bułgarskie, serbskie i greckie, przytoczone na s. 355). Trzecią sprawą było „Rilindja” – albańskie odrodzenie narodowe, prowadzące do tego, że „Albańczycy zajęli miejsce wśród potencjalnych spadkobierców państwa osmańskiego”. Wszystkie te elementy gromadziły materiał zapalny. Iskrą, która nań padła, była rewolta młodoturecka.

Właściwszą przenośnią byłby może „Iont”, zważywszy, że od tej rewolty upłynęło jeszcze nieco czasu – konkretnie: ponad trzy lata (1909-1912) – zanim rozpoczęła się na Bałkanach seria międzynarodowych konfliktów zbrojnych, które miały zmienić tamtejszą mapę polityczną. Jednak zależność między tymi faktami istniała poprzez konfrontację narodów bałkańskich z nacjonalistycznym programem Młodych Turków, poprzez wojnę Włoch z osłabionym przez kryzys wewnętrzny państwem tureckim. Tę zależność autor ukazuje, by przejść szybko do wydarzeń traktowanych oddzielnie w historiografii europejskiej, które jednak na Bałkanach stanowiły jeden ciąg: wojen bałkańskich i wojny światowej. Jest to rozdział typowo faktograficzny, w drugiej swej części mający układ rzeczowy: ukazuje determinanty takiej a nie innej postaci udziału każdego z państw bałkańskich w wojnie światowej. Czasami wymagało to retrospekcji XIX-wiecznych dla ukazania zagadnienia jugosławianizmu oraz elementu rumuńskiego w Siedmiogrodzie. Osobny podrozdział poświęcony został Albanii, która doszła do bytu państwowego w okresie wojen bałkańskich i w związku z nimi. Georges Castellan idzie tu niewątpliwie za historiografią narodową, eksponując rolę powstania, które wybuchło jeszcze przed pierwszą wojną bałkańską, w jednym zdaniu natomiast zamykając kontekst geopolityczny, jaki towarzyszył uznaniu (czy utworzeniu?) tego państwa przez londyńską konferencję pokojową.

Rozdział dziewiętnasty nosi wiele mówiący tytuł „Triumf i upadek państw narodowych 1919-1939”. I on podzielony jest na podrozdziały poświęcone kolejnym państwom: Jugosławii, Rumunii, Grecji, Bułgarii i Albanii. Poprzedza je omówienie „ładu wersalskiego” na Bałkanach, jego kształtowania przez konferencję pokojową i traktaty oraz wojnę grecko-turecką. Bardzo dobrze „sportretowane” są poszczególne państwa z ich specyficznymi problemami, wśród których powtarzały się zwłaszcza: kwestia mniejszości lub po prostu (jak w wypadku Jugosławii) narodowa oraz zacofanie gospodarcze, mimo podejmowanych prób jego przezwyciężenia. Na tym tle różnymi nieco drogami dochodziło do wspólnego zjawiska: niepowodzenia demokracji, zastąpionych przez dyktatury, w czym niebagatelną rolę odgrywali wszędzie monarchowie. Analizę tego procesu zdaje się zapowiadać podsumowanie rozdziału, faktycznie jednak omawia ono wpływy mocarstw europejskich na Bałkanach – z czasem państwa faszystowskie wyparty stamtąd Francję i Wielką Brytanię, a szczególnie silną pozycję ekonomiczną zyskała sobie III Rzesza.

Tak rysujący się bilans przypomniany jest też we wstępie do kolejnego rozdziału, pod tytułem „Między Hitlerem i Stalinem”, który przedstawia dzieje Bałkanów w czasie drugiej wojny światowej: narastające uzależnienie od Niemiec (tyczyło to szczególnie Rumunii i Bułgarii), podbój zbrojny Jugosławii i Grecji (ten ostatni poprzedzony niefortunną próbą włoską), kształtowanie się partyzantki w tych dwóch krajach oraz w Albanii, wszędzie będącej w poważnym stopniu terenem

wpływów komunistycznych, wreszcie przechodzenie całego obszaru, z wyjątkiem Grecji, w sferę wpływów Związku Radzieckiego, co w większym stopniu wynikało z sytuacji militarnej i układu sił niż z wyliczanych przez Churchilla procent wpływów radzieckich i zachodnich.

Te ostatnie wydarzenia otworzyły nowy, szczególny okres w dziejach Bałkanów, dzieląc ten jednolity region na dwie części – „południowy kraj półwyspu przekształcił się w przyczółek wojskowego ‘atlantyzmu’ mającego centrum decyzyjne w Waszyngtonie, podczas gdy reszta (poza, przez pewien czas, enklawą jugosłowiańską) była południową flanką imperium, którego mózgiem i sercem był Kreml”. O latach tych można pisać dużo; G. Castellan nie uczynił tego jednak i zawarł je na paru stronach zakończenia opatrzonego tytułem-wytrychem: „Bałkany między Wschodem i Zachodem” (w różnych publikacjach lokalizację tę przyznaje się także: Niemcom, Polsce, Czechom, Słowacji, Węgrom, krajom bałtyckim, a nawet Ukrainie). Żałować trochę wypada tego ograniczenia, jakie nałożył sobie autor – czyżby uważał, że nie ma dostatecznego dystansu, aby przedstawić i ocenić przeszłość ledwie – i właściwie nie do końca – zamkniętą? Koniec drugiej wojny światowej jest wyraźną cesurą w historii XX wieku, ale można było pokusić się o pójście dalej – jeszcze pełniej zrealizowałaby wówczas *Histoire des Balkans* zadania, jakie zostały jej przypisane na początku tej recenzji.

Mimo to jednak książka ma wielką wartość, której nie pomniejszają drobne usterki czy wątpliwości. Powinność recenzencka każe jednak wskazać na parę spośród nich. I tak mapa na s. 196-197 ukazuje Bałkany „w końcu XVII wieku”. Jest to o tyle niejednoznaczne, że właśnie w roku 1699 traktat karłowicki wprowadził tam znaczne zmiany. Logiczne byłoby, aby mapa ukazywała stan rzeczy po Karłowicach i tak może odbierać ją niezorientowany czytelnik – niezgodnie z rzeczywistością i zresztą także z opisem granic karłowickich znajdującym się na stronie następnej. Na s. 382 Narodna Odrbrana niesłusznie zaliczona została do ugrupowań tajnych, a członkowi nazwiska generała von Hötendorfa – Conrad – uznany za jego imię. Sformułowania ze s. 384 sugerują, że niemiecka obecność w armii tureckiej zaczęła się po przystąpieniu Turcji do pierwszej wojny światowej – tym samym przemilczana jest przedwojenna misja Limana von Sandersa, mająca wielkie znaczenie nie tylko militarne, ale i polityczne. Saloniki stały się bazą aliancką nie w styczniu 1915 r. w związku z ekspedycją dardaneelską (s. 393) – która notabene rozpoczęła się dopiero w lutym – lecz w październiku, w innych okolicznościach. Na s. 401 połączył autor w jedną postać dwóch Ante Pavelićów – adwokata i jedną z czołowych postaci Narodnego Vijeća (1869-1938) oraz przywódcę ustaszów i państwa chorwackiego z czasów drugiej wojny światowej (1889-1959). Tożsamość imion i nazwisk obu polityków chorwackich nie tylko zresztą Castellanowi splotała psikusa – błędu tego nie ustrzegł się też na przykład W. Felczak w polskiej *Historii Jugosławii*. Przedstawienie okresu drugiej wojny światowej skłania do uwagi, że – zwłaszcza wobec aktualnego konfliktu – można było wnikliwiej nieco, niż zrobił to autor na s. 455, ukazać ówczesne stosunki chorwacko-serbskie. Symboliczna jakby jest nieobecność nazwy Jasenovac – obozu koncentracyjnego dla Serbów w Niezależnym Państwie Chorwackim. Z kolei za zbyt czyste chyba uznać należy podawanie rozmiarów rumuńskiego wysiłku wojennego po 23 VIII 1944 roku w ślad za danymi rumuńskimi (s. 466) – groteskowa propaganda okresu Ceaușescu odebrała im wszelką wiarygodność.

Osobno napomknąć można o polonikach. Nie ma ich w *Histoire des Balkans* dużo, ale jednak się zdarzają. I one w paru wypadkach skłaniają do pewnego komentarza *pro domo sua*, skądinąd o charakterze dość przyczynkowym. Słusznie na s. 179 pisze autor o traktacie w Buczaczu odbierającym Polsce Podole i narzucającym powinność płacenia haraczu, które to postanowienia przekreślił dopiero pokój karłowicki. Niemniej jednak po Chociebie rozejm żurawiński (1676), mimo że był dla Polski ciężki, sprawę haraczu pomijał i faktycznie nigdy go Rzeczpospolita nie płaciła. Na stronie zaś 439, gdy pisze autor o „dość teoretycznym” internowaniu Polaków w Rumunii w 1939 r. i przerwaniu tamtą drogą polskiego złota na zachód, mógłby jednak dodać, że w odniesieniu do najwyższych władz polskich władze rumuńskie nie okazały równie wielu względów.

Żeby jednak nie kończyć krytyką, choćby i łagodną, omówienia tej wartościowej pozycji, odnotować należy jeszcze jeden wielki jej plus. Jest nim słownik terminów szczerze w pracy stosowanych, a czerpanych z języków: tureckiego, serbsko-chorwackiego, bułgarskiego, greckiego, okazjonalnie zaś i paru innych. Obok nich występuje trochę nazw i skrótów. Jest to w sumie ponad 200 haseł, stanowiących niewątpliwie ogromną pomoc dla czytelnika francuskiego, dla którego Balkany są terenem stosunkowo egzotycznym, zwłaszcza gdy idzie o ich przeszłość, ale i dla polskiego, jeśli weźmie on tę książkę do ręki.

A wziąć ją warto, albowiem jest to dobrze zrobiony i przystępnie przedstawiony wykład historii wyjątkowo złożonej, dotyczącej obszaru, który z wielu względów zasługuje na nasze zainteresowanie. Nawiasem dodać można, iż w tej samej serii pojawiły się i inne pozycje o podobnym charakterze, a wśród nich *Historia Polski* Normana Daviesa.

Książka G. Castellana stanowi rzadko podejmowaną i niezwykle trudną w realizacji próbę syntezy dziejów bałkańskich w epoce późnośredniowiecznej i nowożytnej. Kompleksowe spojrzenie na całość zagadnień związanych dziejami bałkańskiej mozaiki kulturowej i narodowościowej narzuca z konieczności pewne uproszczenia i zmusza do wyboru ważniejszych zagadnień z pominięciem mniej ważnych. Wybór tych zagadnień stanowi niezaprzeczalne prawo autora, dlatego też jedyną właściwą formę dyskusji na ten temat mogłaby stanowić alternatywna synteza historii Bałkanów.

Nie można jednak pominąć milczeniem pojawiających się raz po raz błędów merytorycznych, będących najprawdopodobniej wynikiem trudności w uporządkowaniu ogromnego materiału. Zdaje się o tym świadczyć fakt, że te same postaci czy wydarzenia występują w książce tak w wersji poprawnej, jak i błędnej. I tak np. jeden z uczestników bitwy pod Czernomenem z 1371 roku nazwany został błędnie Dukasin (s. 63), gdy tymczasem kilka stron dalej (s. 69), jako ojciec słynnego królewicza Marka figuruje pod właściwym imieniem – Vukasin; władcy wołoskiemu z czasu wyprawy warneńskiej – Włodowi – nadano błędnie przydomek Palownika (s. 82), gdy tymczasem panował tam wówczas Wład Drakul; w innym miejscu (s. 150-151) daty panowania obu władców przedstawione są prawidłowo, jednak niesłusznie umieszczono Władę Palownika wśród uczestników bitwy na Kosowym Polu w roku 1448, myląc go z innym władcą wołoskim – Władysławem II. Początki państwa mołdawskiego w opisie G. Castellana (s. 154) oparte zostały na dość dyskusyjnej teorii S. Gorovej, a właściwie stanowią dość swobodną interpretację jego poglądów przesuwających początki panowania pierwszego hospodara, Dragosza, na czasy wcześniejsze, niż jest to powszechnie przyjęte, podobnie dyskusyjne jest ustalenie dat panowania drugiego założyciela państwa mołdawskiego, Bogdana, na lata 1359-1365. Zdecydowanie niesłusznie uznano Jakuba Heraklidesa za protegowanego króla francuskiego, przebywał on wprawdzie w młodości na służbie Henryka II, później wszakże wszedł w konflikt z Francuzami, uciekł na dwór cesarza Karola V i odtąd cieszył się poparciem wrogów Francji – Habsburgów. Ten awanturnik grecki na tronie mołdawskim, a zarazem propagator protestantyzmu, nie został też pokonany przez Tatarów w 1564 roku (s. 157), lecz zginął w wyniku buntu bojarów i społeczeństwa mołdawskiego w listopadzie 1563 roku. W sposób bardzo niejasny, niezgodny z chronologią, przedstawiono wypadki tzw. „wojny piętnastoletniej” Turcji z cesarstwem (s. 180-181), słusznie natomiast zwrócono uwagę na wcześniejszą od Michała Walecznego genezę idei zjednoczenia Mołdawii, Wołoszczyzny i Siedmiogrodu, którą prezentowali wcześniej tak Habsburgowie, jak Batorowie. Wymienione na s. 190 nazwisko bojarów mołdawskich – Sricci – winno brzmieć chyba Stroiici.

Mimo wyżej wymienionych uwag książka Castellana stanowi pozycję wartą zainteresowania i przeczytania, jako szczególnie cenną uznać należy część poświęconą dziejom bałkańskim pod rządami tureckimi.



Tomasz Schramm, Ilona Czamańska